Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 4. Lutego 1899.

Bezpieczeństwo książeczek Kasy Oszczędności.

Lwów d. 3 lutego.

Zaznaczyliśmy już onegdaj, iż skoro postanowione zostało niewycofywanie lokowanych na książeczki gal. Kasy oszczędności depozytów sądowych, których jest około 16 milionów i skoro p. namiestnik zarządził, iż w razie chwilowego zapotrzebowania przez **Kasę** gotówki z powodu tłumnego odbierania wkładek, ma fundusz propinacyjny dostarczyć gotówki — dowód w tem niezbity, iż nie ma najmniejszej obawy, aby właściciele książeczek Kasy oszczędności mogli jakąkolwiek ponieść stratę, bo rząd w pierwszym razie musiałby chronić depozyta sądowe, pieniądze przeważnie sierocińskie, jak nie mniej nie angażowałby funduszu propinacyjnego, pozostającego pod jego zarządem.

Wczoraj też prezydyum miasta opublikowało afiszami reskrypt namiestnika hr. Pinińskiego do pp. prezydentów wyższych sądów krajowych, do prezydentów m. Lwowa i Krakowa, jako też do wszystkich starostów zwracający uwagę, iż właściciele książeczek Kasy oszczędności na stratę narażeni być nie mogą, i wzywający wszystkich do energicznego działania w kierunku uspokojenia publiczności i zaprzestania tłumnego odbierania wkładek.

W następstwie tego reskryptu p. prezydent apelacyi lwowskiej Eks. Tchórznicki bezwłocznie wydał następujący okólnik do sądów:

„Doszło do wiadomości tak c. k. prezydyum namiestnictwa, jak i tutejszego prezydyum sądu krajowego wyższego, że podane w ostatnich czasach przez dzienniki wiadomości, dotyczące galicyjskiej kasy oszczędności, zaniepokoiły także te strony, które mają w depozytach sądowych złożone książeczki wkładkowe tejże kasy i że do sądów I instancyi zgłaszają się liczne strony z pytaniami o stan majątkowy zakładu, względnie z żądaniem o zrealizowanie książeczek wkładkowych. Wskutek tego oznajmiam wszystkim podległym sądom kolegialnym i powiatowym, że Jego Ekscelencya Pan Namiestnik odezwą z 1 lutego b. r. l. 1228 zapewnił prezydyum sądu krajowego wyższego, że dla posiadaczy książeczek wkładkowych galicyjskiej kasy oszczędności nie tylko nie zachodzi najmniejsza obawa co do bezpieczeństwa tej lokacyi, lecz też, że nie ma żadnej potrzeby do wycofania tych wkładek, gdyż byt galicyjskiej kasy oszczędności i prawidłowe dalsze jej funkcyonowanie są stanowczo zapewnione.

„Gdy w obec tego stanu rzeczy zbiorowe realizowanie licznych książeczek wkładkowych galicyjskiej kasy oszczędności, w depozytach sądowych przechowanych, a do osób niewłasnowolnych należących, mogłoby nietylko narazić zakład, ale także posiadaczy książeczek na ewentualne straty, przeto nienaruszając w niczem prawa i obowiązku sądów, jako władzy nadopiekuńczej i nadkuratelarnej decydowania samoistnie po wysłuchaniu wniosku opiekuna lub kuratora o sposobie lokacyi gotówki do osób niewłasnowolnych należącej; zalecam sądom, aby przy nadarzających się sposobnościach działały uspokajająco na strony, zgłaszające się u nich z zapytaniami lub żądaniami, dotyczącemi zrealizowania wspomnianych książeczek, tudzież, aby treść niniejszego okólnika udzieliły natychmiast do wiadomości wszystkim opiekunom i kuratorom, mającym w depozycie sądowym przechowane książeczki galicyjskiej kasy oszczędności, a stanowiące własność pupilów i kuratorów ich pieczy poddanych.

„Przełożeństwa sądów postarają się również o to, aby treść niniejszego reskryptu doszła bezzwłocznie do wiadomości wszystkich oddziałów sądowych i została ogłoszona na posiedzeniach plenarnych sądów kolegialnych.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu kraj.
Lwów, dnia 2 lutego 1899.

Tchórznicki".

DO SAHARY!

XI.

W Atlasie koło Oranii w styczniu.

Więc geologizuję, ale widzę, że geologia tej okolicy taka nudna, jak i jej wygląd zewnętrzny. Siwe iły tworzą w olbrzymich masach spąg wszystkiego; iły w parowach, iły na stokach parowów, iły w najgłębszych wcięciach. Zawierają sól i gips podobnie jak nasze iły borysławskie, którym odpowiadają i wiekiem, gdyż należą do ogniwa mioceńskiego. Miejscami pokazuje się i nieco ropy, — kilka szybów wykopanych w okolicy Tilhonanet daje w głębokości 20—30 metrów, kilkaset litrów dziennie kiepskiej ciężkiej ropy U stropu trochę mioceńskich wapieni — trochę syderytów iłowych, — a na górze karminowo-czerwona glina dybuwialna. Pokłady wszystkie prawie zupełnie poziome tworzą tylko lekkie fałdy, ciągnące się zgodnie z tutejszym kierunkiem górskim NE—SW, w t. zw. 4-tej górniczej godzinie, więc wręcz przeciwnie jak nasze karpackie pokłady. Nad geologią nie nałamię sobie zbyt głowy, przechadzając się po tych górach poznaję całą geografię i geologię północnego Algieru. Cała ta część zbudowana jest z gór pasmowych, noszących miano „Małego Atlasu", o tej samej mniej więcej szerokości co nasze karpaty i o podobnych pokładach Tylko, że u nas miocen ogranicza się do północnych stoków górskich, a tu tworzy olbrzymie pasma we wnętrzu gór, a do tego oprócz starszego trzeciorzędu i kredy okazuje dalej i jura, którego w karpatach z małym wyjątkiem brak zupełny.

Poznaję teraz także, że dolina Chaliffu nie jest podłużną, jakby się według map geograficznych Algieru wydawało, — ona ciągnie się ze wschodu na zachód, a pasma i warstwy mają kierunek — jak już rzekłem — północuo-wschodni, jest to więc dolina tektoniczna, lub też erozyjna, — kwestyę tę rozstrzygnę, skoro poznam lepiej okolicę.

Bez pretensyi do zarozumiałości — muszę przyznać, że do gór pasmowych niema jak geolog, który „na karpatach zęby zjadł". Francuscy geolodzy, którzy tu przedemną pracowali silili się odszukać w tutejszych pokładach horyzonty odpowiadające horyzontom we Francyi, a to poprostu nie idzie, gdyż w całej Francyi niema nic podobnego.

Lecz rozpisałem się o geologii, a to mi właściwie na razie nie wolno, wyniki bowiem mych badań są własnością tych, którzy mię tu wysłali, szczegółowy opis geologiczny zostawiam sobie na później.

Więc idziemy dalej jako turyści z przyrodniczem wykształceniem. Brodzimy po palmach karłowatych i śmiejemy się z Araba który tuż obok w sąsiedztwie udaje, że orze. Zaprzągł do drewnianego pługa osła i krowę i skrobie ziemię, wzbijając więcej pyłu, aniżeli cała ta praca warta. Potrzeba mu koniecznie trochę pszenicy na „kuskus" — rodzaj naszej kuti — ale też maku i miodu, o resztę niedba, gdyż ma dużo owiec i kóz, które go żywią. Majętny to człowiek, według naszych pojęć — majętni oni wszyscy, bo mają po kilkaset hektarów gruntu. Prawda, że hektar kosztuje w tej okolicy 30 franków, ale zawsze hektar hektarem!

Lecz oto nareszcie i potok z wodą — z prawdziwą choć troszkę słodkawą wodą. Cóż to za cud nad potokiem!... Wszak to gaj oleandrowy!.. Jak mi Bóg miły oleandry, śliczne, dorodne — ileby z tego u nas narobił wazonków. Co za szkoda, że to nie marzec lub kwiecień, kiedy wszystko pokryte bujnymi kwiatami!.. Lecz nie!.. dobrze, że to zima, bo w czasie kwitnięcia oleandrów jest pora febry — wśród tego uroczego kwiecia lęgną się zabójcze miazmy.

Z pod naszych nóg zrywają się co chwilą śliczne, wielkie czerwone kuropatwy, nad polami skowronek wywodzi swe trele, w oddali na samotnym stoku górskim pasą się zgrabne antylopy, przez Zeissowskie szkła śledzimy ich ruchy — aż mnie podnosi, takbym sobie zapolował!..

Niestety nie ma czasu na to, wysyłamy więc naszego myśliwego Józefa, lotaryńczyka, który się aż tu zabłąkał, ażeby nam zastrzelił jedną gazelę dla naszej kuchni, a sami idziemy dalej w jary.

Na ziemi leżą masami walcowate ślimaki (bulimus) i ogromne heliksy, koło kościenia jakiegoś nieszczęsnego osiołka śledzimy tropy hyjeny i szakali — dziwna, że sępa lub orła nie widziałem dotychczas ani jednego.

W południe przystajemy na chwilę, ażeby spocząć i posilić się nieco Ja zwyczajem swym boję się w podróży samej wody, więc wymyśliłem napój bardzo dobry i orzeźwiający — a składający się z wody, cukru, czerwonego wina, koniaku a co najważniejsza — cytryny. Nie macie pojęcia, co to za cytryny tutaj. Co za aromat, co za smak!.. Sok nie jest taki bardzo kwaśny, jak naszych kiepskich, niedojrzałych cytryn europejskich, można go pić bez cukru, jest przyjemny, orzeźwiający, boski!.. Nie przesadzę, gdy powiem, że dziennie zjem ze 30 cytryn.

Po skromnym posiłku, gdyż w podróży jadam w południe bardzo mało, zapalam doskonałego papierosa algierskiego — najdroższego jaki istnieje — $1^1/_2$ centima sztuka — (tu niema bowiem jeszcze żadnego monopolu) i siedząc na kamieniu obejrzanym dokładnie ze wszystkich stron — rozglądam się po okolicy. Roskosznie — ciepło (16°C w cieniu 40°C w słońcu jasnem). Te połogie, puste góry nabierają przecież w tym krysztale powietrza nadzwyczajnego wdzięku. Odległości znikają zupełnie, niechcę wierzyć, gdy mi przewodnicy mówią, że ta lub owa góra jest odległa od nas o 50 km., zdaje mi się bowiem, że ją ręką chwycić zdołam. W tym szaro-zielonym obrazie świecą jak gwiazdy śnieżno białe punkty. To marabuty, kapliczki muzułmańskie o jajowatej kopule, groby marabutów, świętych rabinów arabskich. Arabi są w tym względzie jeszcze głupsi, aniżeli nasi żydzi, każda wieś prawie ma swego proroka-marabuta. Jest on kapłanem, profesorem lekarzem sędzią i doradzcą prawnym, — po śmierci dostaje kapliczkę, którą Arabi utrzymują we wielkim porządku bieląc ją co miesiąc. Takie marabuty są doskonałymi punktami orientacyjnymi — widać je na kilkadziesiąt km. zdaleka. Nawet miejsca, gdzie sławny marabut chętnie przesiadywał, są święte — Arabi wykładają je kamieniami pobielonymi wapnem

Popołudniu idziemy dalej. Czasami spotykamy gdzieś w parowie nad źródłem nędzną arabską wioskę, której domki jak kamienne pudełka przylegają do stoku góry i kryją się w zieleni kaktusów i drzew rożkowych, czasami mijamy pasterza ze stadem kóz i owiec.

I znowu pusto i głucho... Lecz czas na spoczynek nocny. W sąsiedztwie dobrego źródła rozbijamy na wzgórzu namiot i stajemy taborem. Arabi zbierają mirty i tamaryski na wielkie ognisko, przygotowują nasze łoża polowe, warzą i pieką na wieczerzę. Ja przedewszystkiem zamieniam ciężkie obuwie angielskie o gumowych podeszwach, myję się do połowy, a usiadłszy na dywanie przed namiotem porządkuję swe notatki, etykietuję zbiory. Lecz gdzie tu się chce pracować w taki cudny, ciepły — afrykański wieczór.

Słońce zachodzi jak na morzu, pogodnie, wspaniale oblewając ogniem i purpurą całą połowę widnokręgu. Co za cuda świetlane! zda się, że wszystkie te góry są przeźroczyste, zbudowane z kryształu i stanowią jedną część tego pogodnego nieba!...

Lecz gdy słońce się schowa, cała okolica występuje w tym szafirowym zmroku w pełnej swej grozie! Te popękane i poorane góry przedstawiają dziki krajobraz księżycowy... Cała tarcza księżyca świeci popielatem światłem nad pasmem górskiem — jakkolwiek dopiero cieniuchny jej rąbek oświetlony słońcem od spodu, gdyż to dopiero dwa dni po nowiu, dzień po wschodnim Nowym Roku.

Przedemną płonie wesoły ogień, oświetlając czarne twarze Arabów odbijające od białych zawoji i białych burnusów, z kotłów dochodzi mię woń kuskusu i pieczonej baraniny.

Siedzę i dumam, ogarnia mię błogość i tęsknota, chwyciłem więc tekę od map, a rozłożywszy na niej kawałek papieru, kreślę przy świetle latarki wrażenia dzienne. Słowa się leją jak woda ze źródła, łączą w zdania jak perełki w naszyjniku, pisałbym tak całą noc — ah! bo piszę to dla mych drogich... kochanych, którzy śledzą każdy mój krok na zimnym kontynencie...

Lecz trzeba się posilić, bo jutro znów ciężka praca. Więc kuskus, baranina, jarzyny, sery, jaja, chleb znikają z polowego stołu. Doskonałe wino zakrapia naszą ucztę a figi, pomarańcze, daktyle i herbata, którą wziąłem ze sobą ze Lwowa, stanowią nasze wety.

Więc i pora spoczynku nadchodzi. Więc jeszcze raz poddaję przy świetle latarki dokładnej rewizyi namiot i łoże.

— Strzeż się pan czarnych skorpionów powiada Józef — bo ich ukłucie śmiertelne, brunatne kolą wprawdzie boleśnie, ale to nic, napuchnie i przejdzie..."

Niech cię licho weźmie z twoją przestrogą. To ja mam świecić w nocy, gdy po mnie coś łazić będzie i patrzeć czy to czarny czy też brunatny niedświadek i w razie gdy czarny, prosić go, żeby mnie nie ukłuł.

Toż samo nie podoba mi się jakaś mityczna pantera, o której ciągle opowiadają ze zgrozą, a która ma grasować po okolicy. Lecz rozumują tak: Pantera gdy wpadnie zacznie od tych, którzy spią obok namiotu, a gdy ich połknie ze dwóch, to będzie miała dość i namiotowi da spokój. Zresztą ja jestem cały zawinięty w sławucką bundę, — więc jeżeli mądra pantera, to pozna zaraz, że tego artykułu nie strawi choćby przedtem i dyabła zjadła.

Zawijam się więc w bundę i układam na spoczynek. Po szczytach gór szumi saharski wiatr, w pobliskim parowie wyją szakale, przy ogniu śpiewają Arabi jakieś rzewne piosenki — oto muzyka, która mnie do snu kołysze — oto dzień przeżyty w Atlasie a opisany pod świeżem wrażeniem na kamieniach pomiędzy niedźwiadkami, hyjenami i szakalami!...

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 3 Lutego.

Minister handlu br. Dipauli został tajnym radcą.

Przeciw zbyt długim więzieniom śledczym i zbyt często się powtarzającym, wystąpił w ostatnim swoim okólniku do podwładnych sobie sądów prezydent apelacyi wiedeńskiej i wezwał sądy, aby zarządzały uwięzienia śledcze dopiero po dokładnem zbadaniu sprawy i stosunków posądzonego.

Płace asystentów. Ostatni reskrypt austryackiego ministra wyznań i oświaty hr. Bylandta, wystosowany do rządu krajowego galicyjskiego, czeskiego, morawskiego, dolnoaustryackiego, styryjskiego, tyrolskiego i bukowińskiego, normuje od dnia 1 stycznia br. wysokość remuneracyi tj. adjutum asystentów katedr na wydziałach medycznych i filozoficznych oraz na politechnikach i w akademii rolniczej wiedeńskiej na 700 zł. rocznie.

Płace sług państwowych. Praski dziennik, organ młodoczechów *Narodni listy* potwierdzają onegdajszą wiadomość, że rząd zamierza ustawę o polepszeniu płacy sługom państwowym aktywować na podstawie § 14 na przeciąg bieżącego roku.

Sankcyę cesarską otrzymał 26 stycznia uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy mocą której zezwolono radzie powiatowej tarnobrzeskiej zaciągnąć pożyczkę aż do wysokości 30.000 zł.

Radę miejską lwowską zwołał prezydent na posiedzenie na Piątek godz. 6 wieczorem.

O gal. kasie oszczędności obszerniej pisze czwartkowa *N. fr. Presse*, słusznie podnosząc, iż uwięzienie 5 milionów zł. tj. więcej niż całego funduszu rezerwowego w ryzykanckich przedsiębiorstwach naftowych jest nie do pojęcia i trudno zrozumieć, iż jednemu dyrektorowi taką swobodę działania pozostawiła cała dyrekcya. „Wypadki te, kończy *N. fr. Presse* na publiczny kredyt w Galicyi korzystnie oddziałać nie będą mogły".

W kołach mieszczańskich lwowskich panuje przekonanie, że zwołana na sobotę komisya miejska, mająca się zastanowić nad dalszą akcyą w sprawie gminnej kasy oszczędności — na razie nie poweźmie żadnej decydującej uchwały. Dały się słyszeć zdania, że gdyby miasto właśnie teraz objawiło jakąś stanowczą chęć objęcia dzisiejszej kasy oszczędności na rachunek gminy, toby tym sposobem popełniło pewnego rodzaju nietakt wobec instytucyi, dla której wielka liczba mieszczan lwowskich czuje wdzięczność za popieranie przemysłu krajowego

Sądzą też, iż w ogóle wypowiadanie podobnej chęci nie miałoby żadnego praktycznego rezultatu, bo skoro sanacya kasy weszła na właściwe tory, to bez najmniejszej wątpliwości zaufanie do niej wróci już w dniach bieżących i gmina lwowska będzie mogła dalej zająć się swoją dawną myślą tj. stworzeniem własnej miejskiej kasy oszczędności.

Katolickie kupiectwo lwowskie i przemysłowcy tak mocno są przekonani że jak najrychlej powróci zaufanie ogółu do kasy oszczędności, iż przeważnie nie przypuszczano, a tem bardziej po wczorajszym okólniku namiestnika nikt na seryo nie przypuszcza, aby obecny zarząd kasy oszczędności miał czynić jakiekolwiek trudności w zwyczajowej prolongacie weksli kupieckich i przemysłowych za ich częściową spłatą i aby była potrzebna jakaś zbiorowa akcya dla uzyskania takiej prolongaty.

Pp. Wolski i Odrzywolski odezwali się wreszcie wczoraj w swym organie w sprawie ich stosunku do gal. Kasy oszczędności i oświadczają, że dzienniki niesłusznie mówią „o przedsiębiorstwach i zobowiązaniach pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego jako o jednej całości, skoro przedsiębiorstwa ich rozpoczęte zostały w roku 1894, a p. Szczepanowskiego są o 15 lat starsze, nie stały nigdy w żadnym związku, prowadzone były osobno i osobne były z nich zobowiązania i osobne na nie pokrycie" a dalej, że kwestyi „czy pokrycie wystarcza i na co obrócili sumę kredytu" przed redaktorami wyjawiać nie będą, ale daty te przedłożyli komu należało i postarają się niebawem w oficyalnej drodze, aby tym, którzy ciekawi i którzy woleliby nie słyszeć, wyjaśnioną została rola ich w tej sprawie.

Istotnie przedsiębiorstwa p. Szczepanowskiego i przedsiębiorstwa pp. Wolskiego i Odrzywolskiego są osobne — wiadomo atoli także, iż pp. Wolski i Odrzywolski przejęli znaczniejsze zobowiązania p. Szczepanowskiego tak, że w kwestyi Kasy oszczędności można ich niemal zupełnie jako jedność traktować.

Pocieszającem jest zapewnienie, że niebawem pp. Wolski i Odrzywolski w oficyalnej drodze wyjaśnią swoją rolę w całej sprawie— niewątpliwie im prędzejby to uczynili, tem łatwiej przyczynićby się mogli do uspokojenia popłochu, który spowodowali.

Żałować należy, iż mimo tego, że „daty przedłożyli komu należało" nie wywarło to wpływu na zapatrywania osób kompetentnych co do ściągalności sum, im przez Kasę oszczędności zakredytowanych.

Samobójstwo chłopca. Uczeń szkoły rolniczej horodenieckiej 17 letni W. S. strzelił do siebie onegdaj we Lwowie w dorożce, której kazał się wieść do domu na ul. Maryi Magdaleny l. 5. Powód samobójstwa nieznany.

Belgijski anarchista Willems, który w w dziesięciu wypadkach dopuścił się zbrodni usiłowanego morderstwa przeciw policyantom, został onegdaj skazany przez brukselski sąd przysięgłych na 15 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa rewizyi procesu Dreyfussowskiego. Quesnay de Baurapaire ogłosił w paryskim dzienniku *Echo de Paris*, że izba karna trybunału kasacyjnego jeszcze przed referatem swego członka sędziego Barda chciała wydać w sprawie Dreyfusa wyrok uwalniający. Dalej zarzuca trybunałowi kasacyjnemu, że przed zbadaniem tajnego „dossier" usunął akta świadczące przeciw Dreyfusowi. Nadto Piquartowi i starszmu rabinowi paryskiemu powierzyć miano tajemnice, o których nikt dowiedzieć się nie był powinien. To samo pismo donosi, że 24 stycznia Esterhazy został skonfrontowany z pułkownikiem Du-Paty-de-Clamem i że przy tej sposobności przyszło między nimi do gwałtownej sceny. Jak dziennik *Gaulois* zapewnia, zjednoczone izby trybunału kasacyjnego nie zamierzają podejmować nowego śledztwa rewizyjnego.

Koło polskie

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń 3 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przeprowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad położeniem politycznem, odmową rządu upaństwowienia polskiego gimnazyum w Cieszynie, jakoteż zaprowadzeniem nowej dyrekcyi kolei państwow. w Galicyi. Obrady toczyć się będą w dalszym ciągu, poczem rezultat ich ogłoszonym będzie w obszernym komunikacie.

Obrady były poufne.

Rada państwa odroczona.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 3 lutego.

Rozpoczęte wczoraj obrady przywódców stronnictw lewicy nie zakończyły się i trwać będą dzisiaj w dalszym ciągu.

Wiedeń d. 3 lutego.

Komunikat z posiedzenia komisyi parlamentarnej prawicy ogłasza, że komisya powzięła jednogłośnie rezolucyę wyrażającą najgłębsze ubolewanie stronnictw prawicy nad tem, iż parlament został odroczony nie zdziaławszy nic na pożytek ludności, bez zaspokojenia jej potrzeb ekonomicznych, a nawet bez możliwości przedyskutowania i uchwalenia wszystkiego, czego żąda państwowe stanowisko monarchii i czego domaga się kate-

gorycznie wewnętrzne położenie państwa. Stało się tak pomimo tego, że stronnictwa prawicy starały się zawsze szczerze i godnie odpowiedzieć tym obowiązkom.

Dlatego też wyrażają one najżywsze ubolewanie nad tem, że ubiegłej sesyi nie przyszło do wydatnej czynności parlamentarnej i dalsze bezowocne zebrania izby obciążałyby tylko niepotrzebnie ludność płacącą podatki.

Stronnictwa prawicy dają wyraz nadziei że rząd będzie postępował w myśl zasad wyrażonych w adresie większości, a zarazem objawiają życzenie, żeby wszystkie odpowiedzialne czynniki dążyły do tego, aby w bieżących kwestyach spornych na podstawie prawa i sprawiedliwości doszło do jak najrychlejszego porozumienia.

Cheb 3 lutego.

Starostwo zasystowało uchwałę chebskiej rady gminnej, aby wyasygnować z funduszów miejskich 1000 zł. na pomnik Bismarka.

Wiedeń d. 3 lutego.

Na wczorajszych posiedzeniach koła polskiego i komisyi parlamentarnej prawicy witano serdecznie zjawienie się prezesa Jaworskiego.

Przed południem miało posiedzenia koło polskie — po południu komisya parlamentarna.

Praga d. 3 lutego.

Komitet wykonawczy czeskich posłów do rady państwa i sejmu zwołał tu na poniedziałek zgromadzenie.

Wiedeń 3 lutego.

Odnośnie do wczorajszego posiedzenia komisyi parlamentarnej, na którem był obecny prezes ministrów hr. Thun, obiegają wieści, że prezes gabinetu mówił o powodach odroczenia rady państwa, jakoteż o krokach, zmierzających do sanacyi stosunków parlamentarnych. Mowcy z wszystkich sronnictw większości wyrazili prezydentowi ministrów pełne zaufanie.

Praga d. 3 lutego.

O mowie prezydenta ministrów podczas obrad komitetu wykonawczego prawicy donoszą *Narodni Listy* że motywa zamknięcia rady państwa aczkolwiek bardzo poważnej i głębokiej natury — nie stoją jednak w żadnym związku ze sprawą przesilenia na Węgrzech. Dziennik ten wywodzi w artykule o położeniu politycznem że absolutnie nie może być mowy o tem, żeby Polacy działali rozmyślnie podczas głosowania nad ustawą o polepszeniu płac sług państwowych, gdyż nie brali w niem udziału właśnie tylko malkotenci.

Rząd tego intermezza nie bierze wcale tragicznie i stosunek jego do większości w niczem się przez to nie zmienił. Wszelkie wieści o powolnem usuwaniu się Polaków z prawicy są bezpodstawne, chociaż zrozumiałą jest rzeczą w kadym razie, że się oni w obecnej sytuacyi czują nie całkiem swojsko. Dziennik kończy tem, że rząd wciąż jeszcze spodziewa się dojść do porozumienia w sprawach narodowościowych i w tym celu z wielkiem zajęciem zajmuje się sprawą ugody morawskiej.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt 3 lutego.

W niektórych kołach obiega wieść, iż cesarz w przyszłym tygodniu uda się do Budapesztu, ażeby osobiście wpłynąć na rozwiązanie przesilenia. Wieść ta nie jest jeszcze sprawdzoną.

Budapeszt d. 3 lutego.

Stronnictwa opozycyjne uchwaliły wczoraj odpowiedź na przedłożenie rządu, którą Szillagyi dzisiaj rządowi przedłoży.

Odpowiedź ta ma charakter ultimatum.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 3 lutego.

Cesarz wysłał do ks. Ferdynanda z powodu zgonu jego małżonki serdeczny telegram kondolencyjny.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udał się osobiście do bułgarskiego ajenta dyplomatycznego i wyraził mu w imieniu własnem i rządu głębokie współczucie.

Wiedeń 3 lutego.

Dzienniki donoszą, że cesarza zastąpi na pogrzebie księżny bułgarskiej arcyksiążę Leopold Salvator.

Berlin 3 lutego.

„Reichsanzeiger" ogłasza reskrypt carski do kanclerza Hohenlohego, wydany z okazyi urodzin cesarskich, w którym cesarz z wdzięcznością wspomina o łasce Boga wspierającej go przez 40 lat jego życia. Szczególną łaskę widzi cesarz w spełnieniu najgorętszego swego pragnienia tj. podróży do Ziemi Świętej, gdzie pionierzy niemieckiej kultury i chrześcijańskiej miłości bliźniego czynią zaszczyt niemieckiemu imieniu. Cesarz wspomina o gorących życzeniach wszystkich kół ludności dochodzących doń w dniu urodzin nawet z krajów położonych w dalekich częściach świata w czem zaznacza się świadomość ścisłych węzłów łączących panującego z narodem. W cesarzu wzmacnia to usiłowanie dążenia całą siłę do zwiększenia ojczyzny i utrzymania pokoju jako podstawy rozwoju.

Petersburg 3 lutego.

„Journal de St. Petersbourg" omawiając głosy prasy zagranicznej o okólniku rozbrojnym Murawiewa, powiada, że ostatni program rozesłany przez ministra spraw zagranicznych, nie jest jeszcze ostateczny i że rząd rosyjski skorzysta z uwag, zawartych w poważnych artykułach organów zagranicznych.

Sofia 3 lutego.

Zapewniają dobrze poinformowani, że mający tutaj swoją siedzibę komitet macedoński przekonawszy się, iż w obecnych stosunkach nie może liczyć na żadne poparcie projektowanej przezeń na wiosnę akcyi zbrojnej postanowił odstąpić od zamierzonego działania i w tym duchu przesłał instrukcye tajnym komitetom miejscowym i swoim ajentom w Macedonii.

Sofia 3 lutego.

Zwłoki księżny bułgarskiej pochowane będą prowizorycznie w katedrze filipopolskiej, aż do ukończenia budowy mauzoleum.

Sofia 3 lutego.

Według doniesień urzędowych pogrzeb księżny bułgarskiej odbędzie się w środę 8 bm.

Helsingfors 3 lutego.

Car odpowiedział na wiernopoddańczy adres sejmu finlandzkiego w tych słowach: Dziękuję panom za wyrażone uczucia miłości i przywiązania do mnie. Spodziewam się, że uczucia te znajdą w obecnych pracach sejmu wyraz w ścisłem zastosowaniu się do stosunków miejscowych i do zasad ustawy wojskowej, zatwierdzonych przez mego niezapomnianego ojca, a i przezemnie zaleconych gubernatorom.

Auckland 3 lutego.

Jak donoszą z Samoa, pod datą 24 stycznia, rabunki i walki trwają dalej. W najbliższych dniach obawiają się jeszcze pogorszenia sytuacyi.

Paryż 3 lutego.

Parlamentarna komisya rewizyjna postanowiła wczoraj zażądać od rządu śledztwa uzupełniającego śledztwo prezydenta Mazau przeciw tym członkom trybunału kasacyjnego, którzy za wiele okazali sympatyi poplecznikom Dreyfusa. Rząd polecił tym trzem sędziom, którzy prowadzili pierwsze śledztwo, przeprowadzić śledztwo uzupełniające. Ogłoszenie aktów śledczych zarządzone zostanie prawdopodobnie dopiero po zupełnem jego ukończeniu.

Paryż 3 lutego.

Ajencya Havasa zaprzecza pogłoskom, jakoby między rządem a komisyą rewizyjną istniała poważna różnica zdań.

Konstantynopol 3 lutego.

Sułtan przesłał serdeczną depeszę kondolencyjną ks. Ferdynandowi i zapowiedział, że wyprawi jednego z dygnitarzy dworskich z pismem odręcznem do księcia.

Waszyngton 3 lutego.

Jedne dzienniki donoszą, że prezydent Stanów Mac-Kinley jest niezdrów i czuje się zmęczonym, wskutek oporu senatu przeciw zatwierdzeniu pokoju z Hiszpanią. Inne pisma donoszą, że prezydent jest poważnie chory.

Natomiast sekretarz prezydenta, zapewnia, że Mac-Kinley jest rzeczywiście zmęczony przeciwnościami doznanymi w ostatnich czasach, o poważnej jednak chorobie nie ma mowy, a potrzeba mu tylko wypoczynku.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** dnia 2 lutego. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 40·30.

— **Frankfurt** dnia 2 lutego. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 226·60, kolej państwowa 154·20, alpiny 223·75 Disconto 203·20, Laura 223·75.

— **Londyn** 3 lutego. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3 od sta.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.